

Opowiadanie kl. II a

Mam na imię Kajtek, mam 9 lat, jestem uczniem klasy II a i bardzo lubię czytać.

Dostałem od mamy na urodziny zielonego autorobota, który potrafił jeździć, latać i strzelać. Autorobot zamiast jednej ręki miał piłę i dzięki temu zamieniał się w drwala i ścinał drzewa. Autorobot ścinając drzewo odkrył domek małego Shreka, z którym szybko się zaprzyjaźnił i obaj wrócili do domu, do Kajtka. Tam zobaczyli chłopca, który wspólnie z Piotrusiem Panem uczył się latać.

Wtem na podwórku wylądowała ogromna, niebieska rakietą, z której wyszła Zosia, żona autorobota z córeczką Autorobotówną. Zadowolony Autorobot zobaczywszy je, zamienił się w żółte super Ferrafi i zabrał swoją żonkę i córeczkę na przejażdżkę w podniebną podróż. Musieli zatrzymać się na jednej z chmur, gdyż była ona szara i smutna. Problemem była awaria - chmurka przeciekała. Po wykonaniu naprawy, ujrzeli niebieskie auto, którym podróżowała rodzina niebieskich potworów. Zobaczyli małego ufoludka trzymającego w rękach pluszowego misia, wyglądającego na bardzo przestraszonego. Czyżby miś został porwany? - pomyślał Autorobot.

Wtem z pomocą nadleciał biały renifer i zamroził całą rodzinę ufoludków, uwalniając tym samym biednego, pluszowego misia. Nagle zza chmury wyłonił się kolejny, kosmiczny pojazd – automobil pana Jeremiasza Przygody, który od kilku godzin szukał swojego małego synka, misia Feliksa. Wszyscy razem wrócili szczęśliwie na ziemię, zjeżdżając po szyi żyrafy Kropki Cętkiewiczowej.

Tymczasem dziadek Witek ze swoim przyjacielem, niebieskim niedźwiedziem Balu, przygotowali dla wszystkich gości miłą niespodziankę, którą była uroczysta kolacja z czteropiętrowym tortem malinowym. Wszyscy wspólnie świętowali uwolnienie misia Feliksa.